

Serce jej trawiły płomienie seraficznej miłości Boga i bliźniego. Sama biedna, dzieliła się z biedniejszymi ostatnim groszem i kęsami chleba. Jej szlachetność i wspaniałość ducha budziła podziw. Ofiaruje się Bogu za człowieka sparaliżowanego. On wyzdrowiał. Aniela została porażona. Widząc chorego na raka westchnęła: „O Jezu, jak on cierpi, dozwól mi cierpieć za niego“. Jakoż zachorowała na raka w żołądku. Bóg doświadczał Swą wierną służebnicę wielkimi cierpieniami na duszy i ciele. Cierpienia swe ofiarowała świadomie za wielką, szczęśliwą, katolicką Polskę.

Mimo wielkich cierpień zawsze pogodna, spokojna, swoją pogodą przynosiła do skołatanych serc bliźnich pokój i wesele ducha.

Ostatnie 5 lat życia przeżyła Aniela Salawa w cierpieniach iście ogrojcowych. w skrajnym ubóstwie, w suternach, przy ul. Radziwiłłowskiej L. 20. Lecz jej seraficzna miłość ku Panu Jezusowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie, nie dawała jej spokoju nawet na łożu boleści. Codziennie zrywała się z niego i, podtrzymywana przez koleżankę, drogę kilkuset metrów, dzielącą ją od kościoła św. Mikołaja czy Najśłodszego Serca Pana Jezusa, odbywała w ciągu 1—3 godzin. Dobywała ostatka sił, byle tylko choć raz jeszcze popatrzeć na Pana Jezusa w tabernakulum. Pan Bóg wynagrodził Swoją wierną służbę darem wyższej modlitwy, kontemplacji. Kilka dni przed śmiercią zabrało ją Stowarzyszenie św. Zyty do szpitalika. Choroba przeżarła jej struny głosowe. Aniela straciła głos. Leżała więc na łóżku milcząca, z przynikniętymi powiekami, pogrążona w modlitwie, a dziwny uśmiatek opromieniał jej licę. Zasnęła w Panu 12 marca 1922 r.

Grób Anieli Salawy na cmentarzu Rakowickim otoczony jest wielkim pietyzmem. Na jej mogile spieszą ludzie wszystkich stanów, by w tych ciężkich czasach polecieć się jej wstawiennictwu. A ona, jak za życia miała rękę otwartą i serce pełne miłości dla wszystkich, tak i po śmierci nikomu przed tronem Bożym pomocy nie odmawia, o czem świadczą niezwykle łaski duchowne i doczesne, jakie na jej grobie wierni sobie wypraszają.

Wielu kapłanów jej spowiedników i tych, którzy ją bliżej znali, z wielkiem uznaniem wyrażają się o jej cnotach i świętobliwości. Jeden z nich, Ks. S. P. M. pisze: „Lubię często nawiedzać jej skromny grób na cmentarzu krakowskim, ilekroć bawię w tych stronach. I staje mi wówczas przed oczyma duszy jej postać, zapatrzona w Boga i w niebo i szczęście dusz i ludów w Bogu żywym. Od początku nie modliłem się za nią, lecz do niej, odnawiając w ciszy ementarnej ofiarę jej życia za Polskę katolicką...“

Kult tej wiernej Sługi Bożej coraz bardziej się szerzy. Za życia wyrażała często obawę, że koleżanki, uważając ją za świętą, nie będą się modlić za jej duszę po śmierci, mimo to wszyscy, w przekonaniu o jej nadzwyczajnej świętości, modlili się tylko do niej. Z wdzięcznością wspomnieć należy, że Ks. Staich, tak bardzo zasłużony w szerzeniu kultu świętych Patronów Polski, otoczył grób Anieli Salawy, jako kapelan ementarza, szczególną pieczę.

Dokładniejszy i szerszy życiorys Anieli Salawy opisał O. Fr. Świętek, Redemptorysta, w dziełku pod tytułem: „Życiorysy świętobliwych Polaków i Polek ostatnich wieków“, wydanem w Miejsu Piastowem 1932 r.

Podziękowania za otrzymane łaski przez Anielę Salawę można nadsyłać pod adresem: OO. Redemptoryści, Tuchów, Małopolska.